

GAZETA

10 GR. DZIEN! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Japonja grozi Chinom Za bojkot towarów blokada portów

LONDYN, 9.1. Według ostatnich wiadomości z Tokio Japonja powstrzyma się wogóle od odpowiedzi Stanom Zjednoczonym. W razie jednak gdyby odpowiedź taka nastąpiła, to rząd japoński stwierdzi, że nie było nigdy pogwałcenia zwierzchności chińskiej w Mandżurji, albowiem Chiny zwierzchności państwowej tam nie posiadały.

LONDYN, 9.1. — Tel. wł. — Premier ministrów Inukai w towarzystwie ministra spraw wewnętrznych oraz ministra wojny udał się do pałacu cesarskiego i złożył prośbę o dymisję.

Należy zaznaczyć, że jest to trzecie, że po zamachu na cesarza każdy gabinet musi się podać do dymisji.

Cesarz dymisji nie przyjął, lecz w serdecznych słowach podziękował ministrom za ich dotychczasową pracę.

LONDYN, 9.1. Oficjalny komunikat rządu japońskiego grozi dalszymi represjami w sto-

unku do Chin, o ile bojkot towarów japońskich nie zostanie przerwany. Jeżeli zaj-

dzie potrzeba rząd japoński zastosuje blokadę ważniejszych portów chiń-

skich. W ostatecznym zaś razie zarządzi dalszą interwencję wojskową.

Ostateczne zamknięcie Związku Polaków na Łotwie

DYNEBURG, 9.1. Letgalski sąd okręgowy rozpatrywał dziś przy drzwiach zamkniętych odkładaną już kilkakrotnie sprawę zawieszania Związku Polaków na Łotwie. Po krótkiej naradzie

sąd wydał wyrok, na mocy którego Związek ten zostaje ostatecznie zamknięty. Ogłoszenie całkowitego tekstu wyroku nastąpi 23 stycznia r. b.

PARYŻ, 9.1. Prasa francuska zaznacza, że pogłoski o przyczynieniu się Francji do wystąpienia Stanów Zjednoczonych przeciw Japonji w sprawie mandżurskiej są nieprawdziwe, albowiem Francja nie zmieni zajmowanego dotychczas stanowiska, polegającego na tem, że wszelka akcja w tej sprawie może się odbywać tylko za pośrednictwem Ligi Narodów.

Krwawe rozruchy w Hiszpanji Spisek w wojsku przeciw republice

MADRYT, 9.1. W garnizonie Walencji został wykryty spisek antyrepublikanski. Wykryto, że większość pułków kawalerji utrzy-

mywała stały kontakt z byłym królem Alfonsom XIII-ym.

Ponieważ ośrodki spiskowe znajdują się także w innych miastach, rzą hiszpański jest zaskoczony. Odzywają się

stach odbyły się ekcesy. W Burgos tłum podpalił klasztor Jezultów.

W ostatniej chwili nadchodzi coraz groźniejsze wiadomości. W północnej Hiszpanji panują krwawe rozruchy. Związki robotnicze proklamowały 24-godzinny strajk protestacyjny. Madryckie dzienniki prawnicowe atakują ostro rząd za tolerowanie rozruchów.

Przesilenie rządowe we Francji po dymisji Brianda

PARYŻ, 9.1. Chociaż brak jeszcze urzędowego potwierdzenia dymisji Brianda nie ulega już onya wątpliwości. Wskutek tego został otwarty we Francji kryzys gabinetowy. Premier Laval próbował od-

wieść Brianda od jego zamiaru — lecz bez skutku.

Według informacji prasy premier Laval złożył we środę prezydentowi republiki dymisję całego gabinetu.

liczne aresztowania.

Niektóre dzienniki przysgotowują opinie do nowej dyktatury, która może nastąpić. W licznych mia-

Doniosłe obrady w sprawach polityki handlowej

Wczoraj odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu, pod przewodnictwem p. ministra dra F. Zarzyckiego konferencja z udziałem wybitnych przedstawicieli sfer przemysłowych, handlowych i rolniczych oraz wyższych urzędników ministerstwa, w celu omówienia sytuacji handlowej w związku z kryzysem gospodarczym świata.

P. minister F. Zarzycki zobrażował w swem przemówieniu zarządzenia gospodarstwa rządu w związku z rozwojem kryzysu światowego, poczem dyr. departamentu handlowego p. M. Sokołowski wygłosił szczegółowy referat na temat

polityki handlowej Polski, a następnie rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Miljon dolarów dla zakładów Lilpota

Dn. 8 b. m. konsorcjum amerykańskie „Steel Corporation” przekazało Bankowi Zachodniemu przeszło 1 milion dolarów, jako dalszą ratę na poczet tranżakcji za wartę w swoim czasie między wymienionym konsorcjum o Zakładami Lilpota. Należy zauważyć, że Bank Zachodni jest głównym akcjonariuszem Zakładów Lilpota.

Z zazdrości zastrzelili narzeczoną

W miejscowości Skidel pow. grodzieńskiego funkcjonariusz miejscowego urzędu gminnego 39-letni Stefan Solor, w czasie sprzeczki z narzeczoną, 19-letnią Wandą Panasiukówną, strzelił do niej trzy-

krotnie z rewolweru, raniąc ją w szyję, poczem sam życie sobie odebrał. Panasiukówna w ciężkim stanie przewieziono do szpitala. Powodem zbrodni i samobójstwa była zazdrość.

Ohydne świętokradztwo

CIESZYN, 9.1. — W kościele parafjalnym w Kończycach Małych zostało popełnione świętokradztwo.

Wczoraj nad ranem, gdy kościelny udał się na dzwonnice, dostał się do kościoła Jan Matyszczyk, ostatekno zamieszkały w Ustroniu, który zerwał ze ścian w drewniana skarbankę i zbiegł.

W krzakach obok plebanji znaleziono rozbita i wypróżniona puszkę.

Policja poszukuje świętokradcy.

Dwa pożary fabryk w Łodzi Panika wśród dzieci szkolnych

ŁÓDŹ, 9.1. — W domu nr. 32 przy ulicy Śródmiejskiej w Łodzi wybuchł pożar w położonej na parterze fabryce chemicznej „Przetwór” Jakubowicza i S-ki. Nad lokalem fabrycznym mieszkała się żeńska szkoła powszechna. Wśród dzieci powstała niestychająca panika. Nauczyciele z wielkim trudem zdołali wyprowadzić dzie-

ci z budynku. Przyczyną pożaru był wybuch kotła z gotującym się klejem. Straż ogniowa pożar zlokalizowała.

Kole goźdz. 10-ej wieczór wybuchł pożar w fabryce maszyn Millera przy ul. Zeromskiego 15. Spłonęła mieszcząca się w parterowym domu stolarnia wraz z maszynami i większymi zapasami drzewa. (Rz.)

Pogrzeb

S. p. posta Waryńskiego

Wczoraj rano odbył się w Warszawie pogrzeb S. p. Tadeusza Waryńskiego, posta na sejm. W konkdukcje pogrzebowym wzięł udział, poza najbliższą rodziną zmarłego, ministrowie dr. Hubicki i Je-

Olbrzymi niedobór na kolejach niemieckich

Prasa berlińska donosi, że kolejniemieckie daty w ubiegłym roku około 500 milionów marek (1 miliard złotych) deficytu. W roku 1930 deficyt wynosił 312,5 miliona marek.

Car, wicemarszałek senatu Bogucki, prezes klubu BBWR Stawek, szef gabinetu wojskowego P. Prezydenta R. P. płk. Ołogowski, posełowie i senatorowie i w in-

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

NARZECZONA Z FAL RZEKI

Przez wdzięczność za uratowanie życia młoda dziewczyna ma poślubić swego wybawcę

Byłam jeszcze szubaczką, gdy dość wczesną wiosną płynęłam sama małą rybacką łódką...

nikogo tak kochać nie będę. Opowiedziałam to cioci, a ona czempredziej odeszła...

natychmiast, ale tak muszę maskować się, gdyż on mnie kocha do szaleństwa i może nie przeżyć rozłąki.

ale im więcej jestem obojętną, tym więcej mnie kocha, a ze ślubem zwlekać za nic nie chce.

zastanowił się nad rodzajem uczucia jakie Pani żywi dla tego drugiego.

też nie należy ślepo iść za jej głosem. Praktycznie rozważyć czy zamary p. R. byłby równie poważny...

Ja ma się rozumieć, musiałem za bawiać się jaknajskromniej, ale spotkać mnie kolega także bezrobotny...

robocia przeznaczone być winny na podtrzymanie ciężkiego okresu.

Prad był silny, a ja za mało ostrożną, łódeczka wywróciła się i chyba nie zobaczyłabym już tego świata...

Tylko tyle usłyszałam od cioci. Jestem już w domu, codziennie widuję się z narzeczoną...

Czuję że wiecznie tak nie wytrzymam. Ciężko mi jest, bardzo ciężko oszukiwać jego, lecz niepodobniestwem jest prawdę powiedzieć...

Zdarzają się często takie buntysduzy przeciwko obowiązkowi narzeczonemu przez zewnętrzne okoliczności.

Kiedy jednak dojdzie Pani do wniosku że pan R. jest jej przeznaczeniem, trzeba powiedzieć narzeczonemu wszystko.

Na tak przekonywujący argument nie miałem odpowiedzi, więc poszliśmy do bufetu i tak wódeczka, koniaczek, wódeczka, przepłatanymi i t. d.

Przedrzeć się do bufetu i tak wódeczka, koniaczek, wódeczka, przepłatanymi i t. d.

W tym stanie rzeczy należy co rychłej zrzec się zasiłku, który się przyda dla prawdziwych bezrobotnych.

Uratował mi życie, ale potem sam długo chorował na zapalenie płuc. Takie było nasze pierwsze spotkanie.

Wróć dawna miłość. Jestem już w domu, codziennie widuję się z narzeczoną, lecz dawnych uczuć niema ani śladu.

Próbowałam stopniowo oddalić się od niego, ale im więcej jestem obojętną, tym więcej mnie kocha.

Przed wyznaniem prawdy narzeczonemu musi Pani głęboko zastanowić się nad rodzajem uczucia jakie Pani żywi dla tego drugiego.

Może to tylko przelotny niepokój serca wywołany, a co najmniej wyolbrzymiony przez to, że czuje się Pant niejako w obowiązku zostac żoną człowieka, który uratował ją od śmierci?

Może tym sposobem uda się ten elos nieco zmiękczyć. Trudno, miłość jest bezwzględna.

Przykład do mnie z powrotem. Dla mnie te 3 złote byłyby na chleb i mleko dla dzieci na cały tydzień.

Wyjaśnienie W Nrze 346-ym naszego pisma z dn. 17 grudnia 1931 r.

Trybuna Czytelników

B. plutonowy W. P. nie chce umrzeć z głodu

Jestem plutonowym rezerwy, przebywam całą wojnę bolszewicką na froncie, a dziś siedzę z rodziną bez chleba.

Zwracam się więc z prośbą o zaofiarowanie mi jakiegos zajęcia: maszynisty, woźnego, kancelisty itp.

I temu źle i temu niedobrze...

Pracuję u kamasznika już od kilku lat. Zarabiam 3 zł. 50 gr., dziennie. Teraz jest tylko po dwa, trzy dni pracy w tygodniu.

chodzę wieczorem zapytać się czy mam przyjść nazajutrz do pracy, kamasznik odpowiada mi, że nie nie przyniósł roboty.

B. legionista I Brygady prosi o jakąkolwiek pracę

Jestem b. podoficerem I Brygady Legionów. Od dłuższego już czasu jestem bez pracy.

Jestem b. podoficerem I Brygady Legionów. Od dłuższego już czasu jestem bez pracy. Jestem w nędzy i czeka mnie wraz z rodziną śmierć głodowa.

kawałek chleba, a bywa że po całych dniach nic nie jem. Może ktoś poratuje mnie i da mi jakąkolwiek pracę.

Sytuacja Pana jest istotnie bardzo ciężka. Ale czy pomyślał Pan o tem, że i ten kamasznik, u którego Pan pracuje, nie czuje się lepiej od Pana?

PANIE GOSPODARZU! DWA KONIACZKI DLA BEZROBOTNYCH!

I ja chce dorzucić swoje parę słów do skargi bezrobotnego z Wolbromia, zamieszczonej w dniu 30.12.31.

bezrobotny z Rawy Maz.

Zdumiewa mnie że po przeczytaniu odpowiedzi jaka dałem, bezrobotnemu z Wolbromia.

Wyjaśnienie

W Nrze 346-ym naszego pisma z dn. 17 grudnia 1931 r.

Jak za ojca Adama



Siew zboża w Chinach: jeden łańcuch drewniana socha, drugi pcia, trzeci rzuca ziarno, czwarty przykrywa je garstkami ziemi.

W policji stracił zdrowie dziś prosi tylko o... odpowiedź

W czasie pełnienia obowiązków służbowych w Policji Państw. nabyłem się długotrwałej choroby (gruźlicy).

w czasie pełnienia służby, podczas wykonywania obowiązków służbowych w szeregach Policji Państw.

Handlarka jabłek

Przeczytajcie ten utwór 12-letniej dziewczynki...

Zamieszczamy poniżej obrazek. Bardzo ciekawy obrazek... Ciekawy przedewszystkiem dlatego, że autorka tych słów jest... 12-letnią dziewczynką.

pustej kieszeni, gdy w oddali ukazał się policjant.

sa głodne. Wyjmuję chleb, rozdzielam. Zadowolenie maluje się na twarzy matki.

Pod adresem Komitetu do spraw bezrobocia w Płocku

Chciałbym zamieścić barę słow o płockim Komitecie do spraw bezrobocia.

potrzebna, pomoc te dają, a tym którym bardzo jest potrzebna i którzy żyją w skrajnej nędzy.

Już pół dnia stała na zimnie, dmuchając w skostniałe rece, a koszyk jej ze zmrażnietymi jabłkami każdego omiatał.

Ten obraz dodaje jej sił. Trzymając konwulsyjnie koszyk i ucieka.

Wyszła i pędem na ulicę. Nie bacząc już na nie, biegnie do swych dzieci.



POZOGA NAMIĘTNOŚCI

DZIEJE MIŁOŚCI I WYSTĘPKU

TA KŁESKA NIE BYŁA OSTATNIA...

Czyż można się wahać, gdy z jednej strony grozi nieublagany i niezwykły wróg, przeklety mały detektyw, grozi widmo sądowni oskarżeń, śledztwa, wyroku, mający ponury cień murów więziennych, z drugiej zaś — wabi bobyt zagranicą w tow. przystawie ukochanego Krzysia, pobyt bez troski i rozkoszy, wygodny i interesujący, co przecież gwarantuje Nika Biraly bogactwo, jakie uzyska ze sprzedaży akcji „Amerykańskiego Trustu Naftegowego“.

Nika Biraly była już zupełnie zdecydowana na wyjazd zagranicę.

W momencie jednak, gdy po raz setny chyba usłyszała sobie komu zawdzięcza swoją przegrana i to fatalną przegrana, przyszło jej do głowy, że Żaba, być może, wziął ją na kawał.

Postanowiła spróbować wałki z nim po raz ostatni.

Niezwłocznie zatelefonowała do adwokata Klopstocka zapytaniem, co ma znaczyć fakt wydania Żaby dokumentu, na podstawie którego opierać się miała sprawa, jaka za pośrednictwem Klopstocka wszcząć chciała.

Otrzymała odpowiedź, która ją wyfracała zupełnie z równowagi, ba, orzerzała na wiet.

— Pani — mówił sucho, adwokat. — Mam zaszczyt zawiadomić ją, że wydanie dokumentu w ręce pana detektywa Żaby, miało oznaczać najzupełniejszą z mojej strony rezygnację z prowadzenia tej sprawy... Niema takiej ceny, która by skusiła mnie do walezenia o to, czego pani zażądała... co skompromitowałoby mnie zupełnie.

Prosiła o wyjaśnienie tych słów.

— Wyjaśnić? Powiem krótko: Można bronić spraw najbroźdzliwszych, jeżeli tylko pozostaje w nich cień chociaż możliwości wygranej... Sprawa pani jest, proszę wybaczyc, i obrzydliwa i beznadziejna... Wreszcie, zechce pani łaskawie nie zwracać się do mnie powtórnice, ponieważ usług swoich odmawiam z całą stanowczością... Żegnaj pani!

Ta klęska nie była ostatnia. Nika zwróciła się telefonicznie do paru adwokatów, ale gdy wyluszczała naprędce najogólniejszy zarys sprawy... szalała z bezsilnego gniewu, słysząc w mikrofonie słowa:

— Ach, to mówi pan Biraly?... Niestety... — lub — Przepraszam, pani Biraly?... Czy zna pani detektywa Żabę?... — albo — Proszę wybaczyc, ale tej sprawy ani ja, ani żaden uczelny adwokat nie poprowadzi... Żegnaj pani!... — a nawet, poprostu, śmiejąc się przeciwnej stronie słuchawki na miodki.

Po kilku takich fatalnych próbach — zrezygnowała ostatecznie i nieodwołalnie. Zrozumiała, że „przeklety, mały puc“ nie przeliczał na wiadomość i ostrzeg przed nią całej palestry warszawskiej. W ten sposób przekreślił zupełnie jej ambitne plany, za-

bił nadzieję na tytuł hrabiowski i dziedziczenie obżymiej fortuny Wierchońskich. Pozostawały akcje.

Nika liczyła się wprawdzie z tem, że firma „Hubryna i S-ka“ poczyniła odpowiednie zastrzeżenia, ale jednocześnie wiedziała, że niepodobna skontrolować, czy akcje są prawnie nabyte, czy skradzione, albowiem spis numerów ich był zabowany wraz z pakietem... Była przeto prawie pewna zwycięstwa.

Nie zwlekła z rozpoczęciem działań.

Telefonicznie połączyła się z jednym z największych kantorów wymiany i poprosiwszy do aparatu dyrektora, zaproponowała firmie nabycie dużego portfela akcji.

— Jakich akcji?... — zapytano.

— Akcji „Americain Oil Trust“.

— Co?! — ryknął, usłyszawszy to, dyrektor.

— Przepraszam, a kto mówi?... Nika nie odpowiedziała ani na to pytanie, ani na liczne i niecierpliwe wrzaski —

Hallo!... Hallo!... Hallo!...

Ze słuchawką przy uchu, czekała, namyślając się, co ma powiedzieć. W tym momencie doleciał ją głos owego dyrektora, który wołał pośpiesznie do kogoś, kto był widocznie w jego gabinecie.

— Słuchajno, Maurycy... dzwoniła jakaś kobieta... Chce sprzedać akcje „A. T. N.“

— „A. T. N.“?... — odpowiedział drugi głos.

— To napewno te skradzione u Hubryny... Sprawdzić w biurze numerów skąd dzwoni: ta kobieta... Ale już!... Predko!... Zawiadam też pana Żabę...

Połączenie przerwało nagłe.

Nika wyszła zdenerwowana z publicznej rozmównicy, skąd dzwoniła. Nie zrażało ją to pierwsze niepowodzenie. Wiedziała zgóry, że większe firmy powiadomione są dobrze o kradzieży akcji A. T. N. a temsamem, że tylko przypadkiem chyba uda się jej spieniężyć te, niemożliwie wartościowe świstki. W każdym razie trochę ją speszył przebieg tej rozmowy.

Siedząc w małej kawiarence przy szklance wystygłej kawy, rozważała raz jeszcze swoje szanse. Z każdą chwilą rosło w niej zwątpienie, ba, przerażenie nawet.

— Ach, jaka głupia jestem... — myślała.

— Jak głupia strasznie... jeżeli chociaż przez chwilę zdawało mi się, że potrafię tęganą drogą sprzedać tu, w Polsce, te akcje... Większe firmy za dobrze pamiętają te kradzieże... mniejsze są zbyt ubogie na to, by zapłacić tak olbrzymie pieniądze... gdyby nawet nie podejrzewały jaką drogą doszłam do ich posiadania... Przeklety pech!... Gdybym zaraz po śmierci tego staro ośla, mojego „papy“ przedsięwzięta starania o uznanie mych praw do nazwiska i majątku Wierchońskiego, musiałbym być pieniądze... że do śmierci mogłabym procesować się i walczyć o medzynie tego nawet testamentu... Akcje mogłyby sobie wtedy czekać długo, póki cała ich historia nie zatrza się w ludzkiej pamięci... Ale tak?... Długo już zapóźno.

Dopłać ławę i kazała podać sobie drugą

— Jest jeszcze jeden sposób... — snuła dalej rozmyślania. — Mogłabym nawiązać kontakt z zagranicą, gdzie bankierzy mniej są skrupulatni niż tutaj i lepiej rozumieją, co to jest interes... Ale jak?... Chyba za pośrednictwem jakiegoś tujejszego domu bankowego!... Możliwość spróbować... Przygryzła wargi.

— A jeżeli się nie uda?... Cóż mi wtedy zostaje?... Wątpię, żebym potrafiła przewieźć przez granicę te akcje tak, żeby przy rewizji nie wpaść z nimi... A przecież nie zostawię ich tutaj, wyjeżdżając... Jedyną wyjście — to przez zieloną granicę przesłać przez kogoś zaufanego... Nie, i to niepewne... Powierzać miliony komukolwiek?...

Jeżeli powiem takiemu zantannemu, co będzie miał w ręku, no, to może poźegnąć się z akcjami A. T. N.... Skusi się każdy...

Jeżeli nie powiem — będzie sobie lekceważył takie polecenie!... Przekleństwo!... Fatalna sytuacja!... A jednak... Trzeba... spróbować...

Próbowała wielokrotnie, a zawsze bez nadzieję... Wszędzie gdzie tylko zgłaszała się, witały ją podejrzane spojrzenia. Miała wrażenie, że wszyscy ją znają, wszyscy wiedzą o niej wszystko...

Nie myślała się zresztą, niesfudrony Zaclarjasz Żaba czynił wszystko, co mógł, byleby ostatecznie pogniebił te, które starała się wysłać go w zaświaty... Mścił się...

Z największym poświęceniem chodził od jednej firmy bankowej do drugiej, podając rysopis kobiety, która prawdopodobnie zgłosił się w najbliższym czasie z jakimiś podejrzanymi kombinacjami. Ostrzegał, legitymując się przytem dla wzmacnienia wrażenia. Nie omijał najważniejszych firm. Dopisał tego, że nie było firmy w Warszawie, gdzieby nie spodziewano się przybycia Niki. Dawał codzieln ostrzeżenia do gazet.

I stało się, że wszędzie witano Nikę ironicznym spojrzaniem, i pytaniami. — Czy panna Biraly?... — albo — Kazał się pani kłaniać pan Żaba...

Raz nawet jakiś wystraszony jej przybyciem zydek telefonował do policje, wbrew poleceniom Żaby.

Wszędzie ten Żaba!... Wyrastał na drodze wszystkich przedsięwzięć Niki i — uiewidoczny — groził.

Miał jakąś dziwną metodę w postępowaniu z nią. Przekonawszy się definitywnie, że akcje „A. T. N.“ znajdują się w posiadaniu, nie starał się zdobyć tych milionów, odebrać, ale uniemożliwiać ich zbycie. Nie wiadomo było do czego prowadził, czego chce, dlaczego to czyni... O tem wiedzieli tylko on sam i Nikita w sobie.

Fatalna sytuacja Niki stawała się tymczasem beznadziejna.

(Dalszy ciąg w numerze lutyczskim)

Spór między Danją i Norwegią o czarne bogactwa dalekiej, białej wyspy

Między Norwegią a Danią toczy się spór o wschodnie wybrzeże pokryte lodem wyspy Grenlandji.

Zdawałoby się, że spór taki jest zupełnie bezprzedmiotowy, sporny teren bowiem nie przedstawia żadnych korzyści i może być wyzyskany conajwyżej jako baza dla statków rybackich.

Tymczasem rzecz ma się zupełnie inaczej. Już w ubiegłym stuleciu, gdy Grenlandja była jeszcze zupełnie niezamieszkała, opowiadano, że na wybrzeżu wschodnim wyspy, w okolicy 70 równoleżnika, znajdują się pokłady węgla.

Potem zarówno koloniści duńscy jak członkowie kilku wypraw naukowych kilkakrotnie stwierdzili

trafność tych domysłów.

Nie zdołano jednak ustalić rozciągłości i grubości pokładów. Dopiero w ubiegłym roku rząd duński postanowił zbadać pas między 70 a 77 równoleżnikiem i w tym celu wyśłał na Grenlandję

wyprawę naukową, w której wzięto udział 65 uczestników pod kierunkiem geologa dr. Kocha.

Ekspedycja ta bawi, dotychczas na Grenlandji i pozostanie tam jeszcze dwa lata, dokonując badań terenowych i wierceń geologicznych. Dotychczas odkryto dość bogate złoża węgla, dające się łatwo eksploatować.

Prowadzone są również poszukiwania w kierunku odkrycia złóż ropy, ale nie dają one dotychczas pozytywnego wyniku.

Wobec tego zwrócono się do zarządu londyńskiego ogrodu zoologicznego, który też natychmiast frachtorem przyspieszonym przesłał dużą skrzynię, służącą do usypiania czworonożnych pacjentów oraz dwóch wytraw-

Chora maskota Dentystyczny zabieg na olbrzymiej niedźwiedzicy

Maskota pewnej angielskiej szkoły marynarki wojennej w Portsmouth jest duża niedźwiedzica, zwana Betty, która cieszy się wielką sympatją wszystkich marynarzy.

Od niejakiego czasu Betty, zawsze wesela i skłonna do za-

baw, stała się oswiała i zdradzała brak apetytu. Była widocznie niedysponowana.

Wzywano więc weterynarza, który, zbadawszy dokładnie chora maskotę, stwierdził, że cierpi ona na dotkliwy ból zębów.

Równocześnie jednak oświadczył, że nie czuje się kompetentnym do ulżenia pacjentce, gdyż konieczne jest w tym wypadku usunięcie dwóch chorych zębów, czego on się absolutnie podjąć nie może.

Wobec tego zwrócono się do zarządu londyńskiego ogrodu zoologicznego, który też natychmiast frachtorem przyspieszonym przesłał dużą skrzynię, służącą do usypiania czworonożnych pacjentów oraz dwóch wytraw-

Więści ze świata

Odkopanie posagu cesarza rzymskiego. W okolicy historycznego miasta włoskiego Batae znaleźli wieśniacy, podczas robót polnych, posąg, przedstawiający postać nagiętego mężczyzny nadnaturalnej wielkości, o twarzy budatej, z ramionami osłoniętymi płaszczem, z lewą ręką wspartą na mieczu, z lewą trzymaną berło. Posąg ten jest portretem albo cesarza Hadriana albo Antonina Piusa.

Aresztowanie tajemniczego murzyna w Antwerpii. Do jednego z banków w Antwerpii zgłosił się bardzo elegancko ubrany murzyn, który usiłował zamkaszować czek na większą sumę. Kasjer, któremu egzotyczna postać murzyna wydała się podejrzana, zawiadomił policje, która aresztowała niezwykłego klienta, mimo jego protestów. Aresztowany twierdził, że jest upelnomocniony przez rząd abisynski do dokonywania transakcji handlowych w Belgji. Legitymował się też paszportem, który był wprawdzie autentyczny, posiadał jednak tę wadę, że fotografia na nim była wymieniona. Murzyn miał przy sobie fałszywych czeków na około 9 milionów franków i porobił zamówienia na olbrzymie dostawy auto busów i mundurów dla armji.

Sześciu ludzi utonelo, ratując dziecko. Szczęśliwie uratowane na gwiazdke przez rodziców 7-letniemu malcowi Orville Omanowi w mieście amerykańskim Muskegon, stały się powodem śmierci 7-miu ludzi. Chłopiec wybrał się z temi szanekami, aby je wypróbować na jeziorze. Słaby łód jednak nie wytrzymał ciężaru i malec znalazł się w wodzie. Na ratunek jego, pośpieszyli rodzice, jego 12-letni brat, sąsiad Ervan oraz dwóch chłopców z sąsiedztwa. Usiłowali oni zbliżyć się do tonącego łódka, ale łódka przewróciła się i wszyscy utoneli. Zwastnieniem miesiąca był pies jednego z chłopców, który przybiegł do domu i skomieniem dał znać o katastrofie.

Ośmiu podróżników ranego policjanta. Prawdziwego bohaterstwa dokonał policjant kanadyjski King, odbywając na saniach, ciągniętych przez psy ośmdziesięciodniową podróż do Akavik, aby się udać do szpitala, był bowiem ciężko ranny w piersi kulą rewolwerową. Ranę tę otrzymał w chwili, gdy chciał aresztować trąpera za pogwałcenie praw kanadyjskich. Towarzystwem podróży Kinga był jego kolega policjant, którego ranną zawdzięcza ocalenie. Pod opieką lekarską w szpitalu wrócił on bowiem do zdrowia.

Połączenie telefoniczne dokonano nosem. Niezwykle grabnym musiał być kasjer bankowy w Nowym Jorku, który napadnięty i związany przez bandytów potrafił ustami zdjąć słuchawke telefonu i dokonać połączenia. Krzacz farcze automatu... nosem. Tylko dzięki temu pomysłowi bandyci zostali ujęci i osadzeni w więzieniu.

Wyalony służący Japończyk morduje swego pana

Znany przemysłowiec amerykański William Schatz, zamieszkały w mieście Pougkeepsie w Stanach Zjednoczonych, miał na swych usługach lokaja Japończyka, Gento Akiyama któremu płacił 200 dolarów miesięcznej pensji.

Pozatem w domu przemysłowca pracowała szwagierka Japończyka, Sadoka Otsuka, która również awał za swą żone.

Japończyk jednak nie był uczciwym i okradal swego pana, przywłaszczając sobie część nie niedzy, otrzymywanych na prownienie domu.

Wobec tego Schatz, za namową swej przyjaciółki pani Carozzy, zamierzał rozstać się ze swym służącym.

Odgadując zamiar swego pana, mściwy Japończyk rzucił się na niego z nożem kuchennym w

Straszna tragedia włościanina Rozstrzelano go z karabinu maszynowego

W portugalskiej wiosce Bija pewien właściciel ziemski oskarżył o kradzież jednego ze swych pracowników, Antonia Mattosa, którego też aresztowano wraz z jego żoną, posiadzoną o współnictwo.

W domu pracownika pozosta-

10-7-ro nieletnich dzieci bez nadziei opieki.

Matka, przejęta losem tej dzieciny, przyznała się do winy, a potem obawiając się zemsty męża, powiesiła się w swej celi. Mattosa wypuszczono na wolność po 8-tu miesiącach więzienia.

Pierwszą jego czynnością po powrocie do wsi rodzinnej było wystąpienie się o rewolwer i zabicie ziemianina, który oskarżył go o kradzież, oraz jego małżonki i brata.

Potem udał się do własnej chaty, która wnet otoczyła policja. Mattos przedewszystkiem wypchnął z chaty swoje dzieci, następnie zaś zaczął strzelać gestem do policji, zabijając dowódcę oddziału i raniąc ciężko kilku innych ludzi.

Wezwano na pomoc oddział gwardji narodowej po dowództwem kapitana, którego jednak oszalały wieśniak natychmiast śmiertelnie postrzelił.

Nie mając innego wyjścia, policja podpaliła dom, ale wówczas Mattos uciekł i nie został odnalezony. W dziesięciu godzinach padł w ręce rabinu maszynowego.

chwili, gdy Schatz przebywał w szpitalu na trzecim piętrze domu.

Przemysłowiec uciekł, ścigany przez lokaja, który po drodze raz po raz zadawał mu rany nożem w plecy.

Pościg zakończył się w piwnicy, gdzie Akiyama wreszcie dobył swą ofiarę.

Po zaszytowaniu Schatza, Japończyk poranił jego przyjaciółkę, która jednak zdołała wyrwać się z rąk swego oprawcy i zawiadomiła telefonicznie policje.

Akiyama, po aresztowaniu, zapytany przez sędziego śledczego, dlaczego ponęcił to okropne morderstwo, odpowiedział:

— Chciał mnie wywalić ze służby. Gdyż, w dziesięciu godzinach czasu, miałbym tak dobrą posadę?

Dancing towarzyski

na rzecz T-wa Przyjaciół Młodzieży przy Sem. Naucz.

Jak już niejednokrotnie pisaliśmy przy Seminarjum Nauczycielskim w Białymstoku istnieje od 8 lat Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży, którego celem jest dostarczanie środków materialnych dla niezamożnej młodzieży przez zakupywanie w zimowych miesiącach odzieży i obuwi, w lecie zaś organizowanie kolonii letnich. Niezależnie od tego Tow. dostarcza podręczniki do nauki oraz opiekuje się chorymi wychowankami, finansując pobyt uczniów w zakładach leczniczych do opłacania operacji włącznie.

Obecnie Tow. zmuszone jest przyjść z pomocą kilkudziesięciu uczniom, których rodzice będąc bezrobotnymi nie mogą im zapewnić niezbędnych środków do nauki. W związku z tem Zarząd Tow. dla zasilenia funduszu urządził w dniu 16 stycznia r. b. (w sobotę) w Salonach Resursy Obywatelskiej dancing towarzyski, który niewątpliwie zgromadzi wszystkich tych, których obchodzi los przyszłego nauczyciela polskiego.

Zaproszenia zostaną rozesłane w najbliższych dniach. Cena biletu wstępu wynosi 2 zł. 50 gr. które od środy 13 stycznia wcześniej już nabywać będzie można u Przewodniczącej Tow. p. Zofii Kamińskiej, Magistrat, pokój Nr. 14 w godzinach od 12 do

Tajemnicza śmierć STARCA

Na polu w pobliżu wsi Kownowaly gm. Choroszcz mieszkańcy znaleźli zwłoki 82-letniego Grzegorza Krzewackiego, ze wsi Kruszewo pow. wysoko-mazowieckiego. Lekarze twierdzą, że śmierć nastąpiła z wycieńczenia.

Samobójstwo

W dniu 4 b. m. w Osowcu Teodor Biernacki powiesił się w stajni. Powodem samobójstwa — podobno zawód miłosny.

Największa sensacja filmowa bieżącego sezonu

W SZPONACH

CZEREZYWCZYJKI

Prawdziwy obraz dzisiejszej Rosji Sowieckiej.

Dramat nieszczęsnego pokolenia dzisiejszej Rosji z jej dzikim prądostwem i krwawym systemem rządzenia.

Wielki Aktantów, G. P. H. i autorrewolucjonistami w kraju i zagranicą.

Wszystkie teatry i kinoteatry w Polsce i Białymstoku w kinie „APOLLO”.

14-tej i u Skarbniczki Zarządu p. Anny Kastalskiej od godziny 15-tej do 16-tej (przy w. a. n. mieszkanie Prezesa Sądu, ulica Mickiewicza).

Wieczór literacki

ku uczczeniu twórczości Tetmajera

Celem uczczenia 45-lecia pracy literackiej Tetmajera Koło Przyjaciół Literatury i Sztuki urządziło dnia 15 b. m. o godz. 20-ej w lokalu Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego (ul. Mickiewicza Nr. 2) wieczór

Wczoraj o godz. 4-ej po południu w sali reprezentacyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyła się pod protektoratem Pani Wojewodziny R. Kościalkowskiej dla biednych dzieci w

wieku szkolnym uroczystość gwiazdkowa urządzona przez Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia.

Dzieci było około 1000.

Po przedstawieniu jasełkowem i odśpiewaniu przez dzieci kilku kolend „św. Mikołaj” wygłosił krótkie przemówienie, poczem dzieci zostały obdarowane laskami. Uroczystość zaszczycili swoją obecnością Pan Wojewoda M. Zyndram-Kościalkowski z Małżonką, przedstawiciele władz oraz zaproszeni goście.

Dziś o godz. 3-ej po południu odbędzie się taka sama impreza „gwiazdkowa” dla dzieci w wieku przedszkolnym.

— XX

„Betleem Polskie”

Dziś cały Białystok pośpieszy o godz. 4-ej popoł. do „Palace” by podziwiać „Betleem Polskie” Lucjana Rydla, odegrane przez 72 osób.

„Betleem” zostanie odegrane tylko raz jeden.

Z życia harcerek

Komenda Chorągwi Żeńskiej w Białymstoku zwołuje w dniu dzisiejszym odprawę drużynowych Chorągwi. Początek obrad o godz. 11 rano w sali Kasyna Garnizonowego (Koszary im. Gen. Sowińskiego).

Na porządku obrad sprawy organizacyjno-programowe i sprawozdawcze.

T POLSKIE ZAKŁADY

GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki” ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.

Przyjmując wszelkie obstalunki w zakresie drukarstwa wchodzące.

Choinka dla biednych dzieci

Wczoraj o godz. 4-ej po południu w sali reprezentacyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyła się pod protektoratem Pani Wojewodziny R. Kościalkowskiej dla biednych dzieci w

wieku szkolnym uroczystość gwiazdkowa urządzona przez Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia.

Dzieci było około 1000.

Po przedstawieniu jasełkowem i odśpiewaniu przez dzieci kilku kolend „św. Mikołaj” wygłosił krótkie przemówienie, poczem dzieci zostały obdarowane laskami. Uroczystość zaszczycili swoją obecnością Pan Wojewoda M. Zyndram-Kościalkowski z Małżonką, przedstawiciele władz oraz zaproszeni goście.

Dziś o godz. 3-ej po południu odbędzie się taka sama impreza „gwiazdkowa” dla dzieci w wieku przedszkolnym.

— XX

„Betleem Polskie”

Dziś cały Białystok pośpieszy o godz. 4-ej popoł. do „Palace” by podziwiać „Betleem Polskie” Lucjana Rydla, odegrane przez 72 osób.

„Betleem” zostanie odegrane tylko raz jeden.

Z życia harcerek

Komenda Chorągwi Żeńskiej w Białymstoku zwołuje w dniu dzisiejszym odprawę drużynowych Chorągwi. Początek obrad o godz. 11 rano w sali Kasyna Garnizonowego (Koszary im. Gen. Sowińskiego).

Na porządku obrad sprawy organizacyjno-programowe i sprawozdawcze.

T POLSKIE ZAKŁADY

GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki” ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.

Przyjmując wszelkie obstalunki w zakresie drukarstwa wchodzące.

Tradycyjny „Śledź” P. B. K.

Tradycyjna zabawa p. n. 9 lutego b. r. w salach Resursy Obywatelskiej. Zarząd P. B. K. przygotowuje dużo niespodzianek i atrakcyj.

Zuchwała kradzież z włamaniem

w śródmieściu

W piątek, dnia 8 b. m. w godzinach 4—5 z powodu nadchodzącej soboty p. Chaim Wajnsztadt, właściciel sklepu artykułów galanterii skórzaney i papierowej przy ul. Sienkiewicza Nr. 22 zamknął swoje przedsiębiorstwo. W godzinach wieczorowych, kiedy ruch pieszki przy tej ulicy był w całej pełni, złodzieje przedostali się przez główne wejście obok sklepu do wnętrza komórki, gdzie przebili grubą ścianę, graniczącą ze sklepem i wtargnęli do sklepu. Tam splondrowali całą wystawę i półki i takąż drogą wydostali się z powrotem z częścią łupu.

Wczoraj około godz. 2-ej popoł. p. Wajnsztadt przyszedł do sklepu po odbiór korespondencji, przyczem zauważył ślady gospodarki złodziei, zaalar-

mował więc Wydział Śledczy. Na miejsce niezwłocznie przybyły władze śledcze zbadano otwór i miejsce kradzieży. Straty dość znaczne w obliczeniu.

Ogdyby p. Wajnsztadt nie przyszedł wczoraj po korespondencję, niezawodnie złodzieje wróciliby po resztę łupu, który pozostawili w komórce pod schodami.

Superintendent ewang.-augsburski w Białymstoku

Jak już pisaliśmy w Białymstoku przebywa w sprawach służbowych superintendent ewangelicko-augsburski z Warszawy — Bursche.

Wczoraj superintendent Bursche w towarzystwie pastora Żirkwitza złożył wizytę Panu Wojewodzie, poczem był przez Pana Wojewodę rewizytowany.

Koń pozostawiony bez opieki utonął w bagnie

W tych dniach podaliśmy o zaginięciu konia wraz z wozem Stanisława Wróblewskiego z kól. Antoniuk. Obecnie okazało się, że koń, pozostawiony bez

opieki poszedł na pastwisko około wsi Fasty i tam w bagnie utonął.

Wóz zwrócił właścicielowi policja.

APOLLO

Dziś nieodwołalnie po raz ostatni!

Początek o godz. 6, 8 i 10-ej

Pełen grozy i czaru film o tysiącu i jednej przygodzie

TRADER HORN

Uwaga! O g. 11, 130, 350 seanse ulgowe: dla dzieci 75 gr., dla dorosł. — 1 zł. Na godz. 6, 8 i 10 ceny miejsc normalne